

Tomasz Rowiński: Czy Papież Franciszek zostawił furtkę karze śmierci?

Abstrahując od intencji Papieża trzeba zapytać, czy obrońcy tradycyjnego nauczania katolickiego mogą znaleźć furtkę dla stanowiska, które Kościół zasadniczo przyjmował od zawsze. Prawdopodobnie sprawa dalszych rozstrzygnięć jest tematem przyszłości – pisze Tomasz Rowiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kara (nie)ostateczna”.

Trudno odpowiedzieć na pytanie o to, jakie jest nauczanie Kościoła na temat kary śmierci, zwłaszcza dzisiaj. Oczywiście, można stwierdzić ogólnikowo, że Kościół jest jej przeciwny za pontyfikatu Papieża Franciszka, że był jej przeciwny również za poprzednich pontyfikatów. Przecież faktycznie było tak, że papieże wzywali do niestosowania kary śmierci, a w szczególności do tego, by nie miały miejsca przypadki jej „nieuzasadnionego użycia”. Z papieskich nauk można było nawet wyciągnąć wniosek, że w dzisiejszych czasach trudno znaleźć sytuację, w których kara śmierci byłaby w ogóle uzasadniona. Kościół wskazywał, że dziś istnieją możliwości skutecznego odosobnienia niebezpiecznych jednostek, więc nie trzeba ich uśmiercać. W praktyce oznacza to całkowity abolicjonizm w kwestii kary śmierci.

Mimo to nie można powiedzieć, że Kościół jest przeciwny karze śmierci jako takiej, ponieważ jesteśmy w stanie wyobrazić sobie sytuację, w której kara śmierci znów stanie się potrzebna, choćby jako forma

samoobrony społeczności. Wystarczy, że dzieje ludzkie skręca z drogi instytucjonalnego czy technologicznego postępu a polityka oraz życie społeczne znów staną się zadaniem do wykonania twarzą w twarz – tak, jak to było dawniej. Wystarczy, że instytucje odpowiedzialne za ochronę i przymus społeczny staną się nieskuteczne, a jednostki naprawdę niebezpieczne, zbrodniarzy wysokiej sprawności, uzurpatorów czy tyranów będzie trzeba – być może – gładzić dla ochrony dobra wspólnego.

Papież nie znalazł na nową zasadę żadnego uzasadnienia ani we wcześniejszej tradycji, ani w Piśmie Świętym. W nowo zredagowanym paragrafie KKK znajdujemy tylko jeden przypis, który odnosi nas do słów Franciszka sprzed kilku miesięcy

Ten stan rzeczy zmienił – lub zechciał zmienić – Papież Franciszek ogłaszając w tym roku korektę Katechizmu Kościoła Katolickiego w punkcie 2267. Zmiana ta dotyczy, jak się zdaje, samej zasady, teraz, jak mówi Katechizm, nie

ma już zupełnie żadnego uzasadnienia dla kary śmierci. Jeden ze współpracowników Papieża napomknął też o „postępie doktrynalnym”. Można odnieść wrażenie, że Kościół przez tę decyzję Papieża dołączył do opinii liberalnej, silnie reprezentowanej na Zachodzie, w sprawie kary śmierci.

Mam jednak pewne wątpliwości odnośnie do samej decyzji. Po pierwsze, Papież nie znalazł na nową zasadę żadnego uzasadnienia ani we wcześniejszej tradycji, ani w Piśmie Świętym. W nowo zredagowanym paragrafie KKK znajdujemy tylko jeden przypis, który odnosi nas do słów Franciszka sprzed kilku miesięcy. Nota Kongregacji Nauki Wiary wydana na tę okoliczność także nie daje silniejszego wsparcia dla absolutnego abolicjonizmu w sprawie kary śmierci. Natomiast odwołania do tekstów poprzednich Papieży są nieścisle i dobrane w ten sposób, by sprawiały wrażenie właściwych uzasadnień. Jedno spojrzenie na ich szerszy kontekst sprawia, że nota KKW okazuje się rozpaczliwą próbą ratowania ciągłości nauczania w sytuacji, gdy jej po prostu nie ma.

Mam jeszcze jedną wątpliwość, zapewne drugorzędną. Katechizm nie jest miejscem, w którym rozstrzygają się zmiany doktrynalne. Katechizm referuje tylko doktrynę ustaloną już w innych tekstach. Zatem ktoś skrupulatny mógłby zauważyć, że aktualny KKK jest tekstem w kwestii kary śmierci sprzecznym z doktryną Kościoła, która choć do stosowania kary śmierci nie namawia, to ze względu na treść Pisma Świętego, tradycję i także roztropność, jej nie wyklucza.

Warto zwrócić uwagę na to, że korekta Papieża Franciszka to już druga z korekt Katechizmu w sprawie kary śmierci. Pierwszej dokonał Jan Paweł II i łączyła się ona z kwestią modyfikacji pewnych elementów noty w sprawie prawa do obrony.

[Fragmenty pochylone zostały usunięte z pierwotnego brzmienia tekstu, a fragmenty pogrubione zostały dodane, pozostałe zaś nie zostały objęte korektą]

2265 Uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, *za wspólne dobro rodziny lub państwa*. **Obrona dobra wspólnego wymaga, aby niesprawiedliwy napastnik został pozbawiony możliwości wyrządzenia szkody. Z tej racji prawowita władza ma obowiązek uciec się nawet do broni, aby odeprzeć napadających na wspólnotę cywilną powierzona jej odpowiedzialności.**

2266 *Ochrona wspólnego dobra społeczeństwa domaga się unieszkodliwienia napastnika. Z tej racji tradycyjne nauczanie Kościoła uznało za uzasadnione prawo i obowiązek prawowitej władzy publicznej do wymierzania kar odpowiednich do ciężaru przestępstwa, nie wykluczając kary śmierci w przypadkach najwyższej wagi. Z analogicznych racji sprawujący władzę mają prawo użycia broni w celu odparcia napastników zagrażających państwu, za które ponoszą odpowiedzialność. Wysilek państwa, aby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się zachowań, które łamią prawa człowieka i podstawowe zasady obywatelskiego życia wspólnego, odpowiada wymaganiu ochrony dobra wspólnego. Prawowita władza publiczna ma prawo i obowiązek wymierzania kar proporcjonalnych do wagi przestępstwa.*

Pierwszym celem kary jest naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie. Gdy kara jest dobrowolnie przyjęta przez winowajcę, ma wartość zadośćuczynienia. *Ponadto, kara ma na celu ochronę. Poza ochroną* porządku publicznego i bezpieczeństwa osób. *Wreszcie*, kara ma wartość leczniczą; powinna w miarę możliwości – przyczynić się do poprawy winowajcy.

2267 Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem.

Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczają do obrony życia ludzkiego **wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób** przed napastnikiem *i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób*, władza powinna *stosować te środki, gdyż ograniczyć się do tych środków, ponieważ* są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej.

Istotnie dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu

ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy „są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale”.

Korekta, jakiej dokonał Jan Paweł II nie dotyczyła samej zasady. Z jednej strony usuwała, przez zmianę paragrafu 2266, karę śmierci z prostej gradacji kar, a z drugiej w paragrafie 2267 podkreślała wyjątkowość okoliczności, w których karę tę można zastosować. Zatem czytelnik nie ma wątpliwości, że zostaje zachowana zasada dotycząca i obrony, i karania, natomiast zmienione zostają akcenty praktyczne ze względu na okoliczności historyczne i cywilizacyjne.

Poniżej podaję nowe brzmienie paragrafu 2267, które przedstawił Papież Franciszek. Tekst został napisany od początku:

Wymierzanie kary śmierci, dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedzialności na niektóre przestępstwa i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego.

Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw. Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo. Ponadto, zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności,

które gwarantują należyłą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win.

Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że „kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby”, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie.

Tu zmiana jest znacznie głębsza i wydaje się, że Papież mówi o niedopuszczalności kary śmierci „w świetle Ewangelii”. Trudno wprawdzie znaleźć w Ewangelii uzasadnienie dla „niedopuszczalności” tej kary, niemniej ów dodatek świadczy o wadze, jaką Papież przypisuje nowemu tekstowi.

To, co dziś wydaje się oczywiste, szybciej niż nam się zdaje może także stać się tym, co „było uważane”.

Abstrahując jednak od intencji Papieża trzeba zapytać, czy obrońcy tradycyjnego nauczania katolickiego mogą

znaleźć furtkę dla stanowiska, które Kościół zasadniczo przyjmował od zawsze. Prawdopodobnie sprawa dalszych rozstrzygnięć jest tematem przyszłości. Patrząc z perspektywy długiego trwania Kościoła, Papież Franciszek wprowadził nieco zamieszania, ale nie dokonał ostatecznej zmiany w kwestii sprawy kary śmierci. Zresztą i

wcześniejsze wypowiedzi, czy to św. Jana Pawła II, czy Benedykta XVI wskazują na to, że Kościół szuka większej precyzji w tej kwestii, więc ruch Franciszka – nawet jeśli niezbyt trafny – wpisuje się w ten proces.

Co jednak z furtką w wypowiedzi Papieża? Wydaje się ona prawie niezauważalna, ale jednak warto ją dostrzec. Opinia Papieża ze wszystkich sił zaznacza dzisiejsze, współczesne, rozwojowe uwarunkowania dla niedopuszczalności kary śmierci, podkreśla znaczenie „nowego rozumienia sankcji karnych”, itd. Papież wzmacnia maksymalnie tezę, że „w dzisiejszych czasach trudno znaleźć sytuację, w których kara śmierci byłaby w ogóle uzasadniona”. Czasy się jednak zmieniają, zmieniają się także perspektywy cywilizacyjne, to swoiste *aggiornamento* Franciszka przyszli Papieże mogą potraktować jako prowizoryczne, jako wskazania praktyczne, w duchu tego, co pisze sam Franciszek o przeszłości: „przez długi czas było uważane”. To, co dziś wydaje się oczywiste, szybciej niż nam się zdaje może także stać się tym, co „było uważane”. W tym sensie możliwe stają się odwołania do niezmiennej tradycji i z pewnością wkrótce nastąpią. Trudno spodziewać się, by było inaczej.